

15-lecie sakry biskupiej

arcypasterza łomżyńskiego

W tych dniach diecezja łomżyńska obchodziła 15-lecie święcen biskupich JE. Ks. Biskupa Stanisława Kostki Łukomskiego. Jubilat pochodzi z Wielkopolski i działanością kapłańską swych młodych lat związany jest najściślej z osobą wielkiego bojownika o wiarę i polskość, ś. p. arcybiskupa Stabilewskiego. Przyjaźń i współpraca z tym niestrudzonego szermierzem sprawiedliwości Chrystusowej nie mogły nie wyćwiczyć swego piętna na duszy młodego kapłana i pogłębiły jeszcze bardziej te zalety charakteru, których nabywali wychowanek seminarjów wielkopolskich, wstępujący w atmosferę wspólniejszej tradycji Prymasów Polski.

Spędziwszy pewien czas przy arcybiskupie Stabilewskim, ks. Łukomski mianowany został pro-

boszczem w Koźminie. Już na tej pierwszej samodzielnej placówce duszpasterskiej rozwinął energiczną działalność, budując dom ludowy, zakładając ogródki dziecięce, ośrodki walki z alkoholizmem i tworząc, pierwszy w Polsce muzeum i archiwum parafialne, czytelną publiczną, wystawę i t. d. Równocześnie umie znaleźć czas na pracę naukową i pisać książkę historyczną p. t. „Koźmin Wielki i Nowy“.

Fowolany ponownie do Poznania poświęca się z zapalem pracy wśród młodzieży i bierze najczynniejszy udział w każdej akcji, zmierzającej do utrwalenia wysiłków niepodległościowych. Społeczeństwo ocenia jego energię i kompetencję i powierza mu resorty spraw szkolnych w tworzą-

cym się właśnie rządzie na b. zabór pruski. Ks. Łukomski organizuje szkolnictwo polskie w Wielkopolsce i staje się jednym z założycieli Uniwersytetu Poznańskiego.

W uznaniu zasług, położonych dla Kościoła, Ojciec św. w dniu 8 marca 1920 r. mianuje go biskupem sufraganiem poznańskim. Dnia 23 maja tegoż roku nominat otrzymuje sakrę biskupią. Na tem nowem stanowisku zwiększa jeszcze zakres swych czynności i mimo rozlicznych obowiązków arcybiskupskich, płynących z konieczności wyreżowania zajętego ogólnokościelnymi sprawami i niedomagającego Prymasa, nie przestaje zajmować się wychowaniem młodzieży.

W roku 1926 Ojciec św. powierzył Ks. Biskupowi Łukomskiemu rząd diecezji łomżyńskiej. Dziesięcioletni okres pasterszowania wiernym tej diecezji wypełniła jej Ordynariuszowi nieustanna troska o pogłębienie życia religijnego zarówno w duszach jednostek, jak i w stosunkach społecznych.

W s r ó d p i s m

PRZED WYBORAMI.

Uzasadniają uchwałę rady naczelnej P. P. S. w sprawie bojkotu wyborów, pos. Niedziałkowski pisze w „Robotniku“:

„Nikt poważny nie zaakceptuje — rzecz jasna śmiesznej teorii p. posła St. Mackiewicza, jakoby bojkot był rodzajem jakiegoś aktu „antypaństwowego“... Publicystom konserwatywnym brak wszelkiego tytułu do dawania nam nauk w tej dziedzinie“.

Co do przyczyn tej dezycji, to zostały one wyszczególnione w dyskusji sejmowej:

„Mówiliśmy wszak, że położenie kraju uległo skutkowi zgonu Józefa Piłsudskiego gruntownym zmianom; że połączone „autorytety“ przywódców BBWR leżą w zgola odmiennym płaszczyźnie, niż autorytet, który od szedł; że stawianie w tej właśnie chwili wielkich ruchów społecznych poza nawiasem oficjalnego życia politycznego jest lekkomyślnością bezgraniczną; mówiliśmy, że ludzie przyzwyczajeni nie wzięli udziału w targu o mandaty, jaki wynika z konieczności nieuchronnej z całej konstrukcji projektu BBWR... Spytaliśmy też i zdanie Rządu, odpowiedzialnego za państwo. Rząd woli milczeć. Pp. Podolski i Car reprezentowali na trybunie sejmowej ideologię Polski „pomajowej“ bez Piłsudskiego. My nie przyjmujemy ani tej „ideologii“, ani tej reprezentacji. A w demoralizowaniu życia publicznego, w demoralizowaniu, które będzie tręcia „kam-

panji wyborczej“ według projektów ustawowych BBWR, uczestniczyć nie zamierzamy... Polski ruch socjalistyczny wyróżnił się z mandatów polskich. My te mandaty umiemy zdobywać; nie potrafimy o nie się targować. Tu leży wielka różnica w postawie życiowej“.

Artykuł konkluduje, że:

Ośrodek żywych sił kraju powstanie — czy to się komu podoba, czy nie — poza obrębem przedstawicielstwa oficjalnego, ale sztucznego“.

W sanacyjnym „Kurjerze Wileńskim“ p. Okulicz (Testis) spowodował bojkotowej deklaracji Str. Narodowego zarzuca mu, że mając „cechy partii wyraźnie prawicowej“ używa nieraz (i w obecnym wypadku) „pseudorewolucyjnej taktyki“. Tymczasem:

„Absencja w legalnym życiu politycznym prowadzi albo do wyeliminowania siebie z niego, albo do t. zw. akcji bezpośredniej, której terenem jest ulica lub sala wiecowa. Jeżeli endecja chce siebie sama politycznie zlikwidować — niech to jej pójdzie na zdrowie. Jeżeli natomiast zamierza osiągnąć swoje cele polityczne poza instytucjami do tego powołanymi, to nie wydaje się, aby jej nowy reżim w Polsce dawał wielkie po temu możliwości“.

Nawiązując do innych deklaracji bojkotowych, „Kurjer Wileński“ pisze:

„Wytworzyła się więc już wyraźna koalicja stronnictw, zwalczających za-

sadniczo nowy ustrój polityczny państwa. Należą do niej: Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Chłopskie (składające się z 2-ech posłów), Ukraiński Radycali i Komunisty. Jest to bardzo interesujące zestawienie. Bez tego rodzaju opozycji przyszłość państwa ustawodawcze z łatwością się obejdzie, a jej ewentualna „akcja bezpośrednia“ potrafi rząd ograniczyć do tego, co jest dozwolone przez obowiązujące prawo. Inne stronnictwa opozycyjne, mimo że głosowały przeciwko ordynacjom, absenteizmowi wyborczemu nie zadeklarowały i ze stanowiska legalnej walki politycznej nie zeszyły. Można im to politycznie plus ich realizmu politycznego“.

Uchwała bojkotowa PPS (i możliwości analogiczna uchwała jeszcze ze strony szeregu innych stronnictw), zdezaktualizowała mocno te wnioski. Czytamy przeto w dopisku:

„P. S. Już po napisaniu tych uwag nadeszła wiadomość o uchwałach Rady Naczelnej P. P. S. w sprawie niebrania udziału w przyszłych wyborach. W tej dezycji jest więcej elementów rezygnacji niż rewolucji“.

PRZECIWKO BOJKOTOWI

„Dziennik bydgoski“, idący po linii Ch. D., ale już od wyborów z roku 1930 zajmujący w wielu sprawach stanowisko samodzielne, uważa agitację bojkotową za rzecz szkodliwą i błędną, zwłaszcza na zachodzie Polski, gdzie wzrosłyby skutki tego szanse Niemców. Naddo, wobec wzrastającej agitacji przeciw Kościołowi katolickiemu, ułatwiającej tę grę bojkotowania wyborów przez element narodowy i katolicki „byłoby poprostu zbrodnią“. Artykuł konkluduje:

„Samolubna polityka sanacji, która przez odpowiednią konstrukcję ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu chce zabezpieczyć swoje wpływy i rządy, oczywiście powinna się spotkać z odpowiednią oceną wyborów. Ale takiej oceny nie można wywodzić bojkotem wyborów, ale agitacją, która winna iść w kierunku zwalczania bierności, mas i wzbudzenia w społeczeństwie zdrowego zmysłu krytycznego, który nie pozwoli na narzucanie społeczeństwu upatrzonej przez sanację czy administrację kandydatury. Zdajemy sobie sprawę z tego, że taka praca wśród ludu w dzisiejszych warunkach jest trudna. Ale tem niemniej podjąć ją trzeba, bo ta tylko droga może doprowadzić do normalizacji stosunków wewnętrzno-politycznych, które dzisiaj są niezdrowe, a które w interesie państwa jak najrychlej udźwignąć należy“.

ŹRÓDŁA ZŁA

Na modny obecnie temat walki z biurokracją „Warszawski Dziennik Narodowy“ podaje sceptyczne uwagi pos. Rybarskiego. Autor stwierdza, że:

„Główną wadą naszej biurokracji jest to, że jest jej zawiele...“

Druga wada: nasza administracja ma obrzmiałe kompetencje... Ale niższe organy, nie mające ustalonego bytu, żyjące pod groźbą redukcji, zwolnienia dla „dobrej służby“, utraty kawałka chleba, lekają się odpowiedzialności. Każdy spycha decyzję na innych, odbywa się ciągłe „zrzucanie“, sprawa idzie do wyższych instancji, by, nieraz ślimaczym krokiem, wrócić z powrotem. Nadmiar uprawnień wywołuje lęk przed odpowiedzialnością.

Potrząsanie, bodające rzecz najważniejszą. Państwo chce u nas regulować całe życie. Wszystkie poddaje się nadzorowi, bardzo szeroko pojętemu. Wszystkimi się kieruje, by jednostkę mocno trzymać w korbach. Jeżeli etatyzm polityczny dochodzi do rozkwitu, to czyż można się dziwić, że społeczeństwo narzeka, że społeczeństwo, mówiąc delikatnie, nie kocha swojej opiekuńczej biurokracji?

A wreszcie brak kontroli, brak jawności w gospodarstwie publicznym. Za wiele tajemniczości, unikania rozgłosu w sprawach, o których powinna być poinformowana opinia publiczna“.

Wobec tego:

„...na nic się nie zdadzą najostrejsze nawet ataki na biurokrację. Spływają one po powierzchni, jak woda po gęsi. Trzeba sięgnąć do źródeł. A na to wielu krytyków biurokracji nie ma ani ochoty, ani odwagi“.

DLACZEGO?

Omawiając obecną sytuację w Gdańsku, „Polonia“ zauważa:

„Określenie zmiany, jaka dokonała się w Gdańsku, nie jest trudne, a może być najzwyczajniej wyrażone tak:

— Poprzedni rządził w Gdańsku kupcy, a obecnie rządzi politycy, dla których sprawy gospodarczo — handlowe portowego miasta są baśnią o żelaznym wilku“.

A po zanalizowaniu rozwoju stosunków gdańskich w ciągu ostatnich dwu lat, włącznie z ostatnimi rokowaniami z Połką i ich rozbiorem się, konkluduje:

„I w ten sposób złuda sielanki, nityle polsko — gdańskiej, ile pułkownikowsko — hitlerowskiej, którą nam zwracano głowy od dwóch lat, wśród różnych czułości, oświadczeń, odwień, polowań, rozważa się w jednej chwili. Ale to otrzymanie przychodzi w sama pora. Bo dotychczasowa polityka między Warszawą i Gdańskiem w dwuleciu hitlerowskim prowadziła prosiutkę do całkowitego poddania Gdańska rządowi Berlina i tylko ciekawia nas sposobem“.

T. Opola.

Prywatna kaplica Ojca św. jest całkowicie polską

J. E. Ks. Adolf Jelowiecki, biskup sufragana diecezji lubelskiej bawił niedawno w Rzymie. Ks. biskup widział w Castelgandolfo za specjalnem pozwoleniem Ojca św. prywatną kaplicę papieską, której jako należącej do prywatnego mieszkanka papieskiego, nikomu nie pokazują. Kaplica ta rozczuła każdego Polaka bo jest zupełnie polską. Nad ołtarzem kopja obrazu M. B. Częstochowskiej, po prawej stronie ołtarza fresk przedstawiający ks. Skorupkę prowadzącego młodzież przeciwko bolszewikom, po lewej obrona Częstochowy. Są to freski wymalowane przez Rosena wedle projektu Ojca św. Nad drzwiami do sypialni umieszczono mapę Polski z planem Warszawy, a nad

drzwiami do biblioteki i pracowni mapę diecezji polskich.

Listy ze wsi

Były lokaj na cenzurowanem Trochę o polityce chłopów

— My są tu sami swoi — mówił znajomy gospodarz — ale lepiej nie mówić, bo mógłby ktoś podsłuchać. Djabel nie śpi... Nie zachęcała mnie ta uwaga do pogawędki na tematy polityczne, których nie brak chłopu w Małopolsce środkowej, bo od lat czterdziestu garnie się do polityki i żywy w niej dotąd brał udział.

Od lat kilku chłop tutejszy czuje się pokrzywdzony i maltretowany, czego nie rozumie ktoś, kto ze wsi mało jest związany, lub zna ją z niektórych części b. Kongresówki lub Kresów Wschodnich, gdzie chłop niewielki brał — i to tylko dorywczo — udział w życiu politycznem.

W ATMOSFERZE RUCHÓW LUDOWYCH

Tymczasem w Małopolsce wielkie ruchy polityczne zawsze szu-

kaly oparcia przedewszystkiem na wsi, i zawsze go tam znajdowały nie tylko dla ochrony czy zdobycia praw dla chłopów, ale dla szukania fundamentalnych podstaw Polski. W tej atmosferze, zbudowanej przez ruch ks. Stojalowskiego, zapłodnionej społecznie przez stronnictwo ludowe, a narodowo przez obóz wszechpolski, rodziła się wiara w przyszłą Polskę, z niej światło objawienie „Wesela“ Wyspiańskiego, a potem w roku 1920 stała się możliwą pobudka do obrony Ojczyzny, która u chłopów żywy znalazła odzwierciedlenie.

— A tymczasem teraz — skarży się prawie każdy gospodarz — straszne przyszło na wieś upokorzenie i tak się dzieje, jakby Polska — ta od góry — chłopów tylko do ciężkiego posług i na pokaz potrzebowała.

Przedtem wybory sejmowe a ostatnio gminne utwierdziły chłopów w tem przekonaniu, że żyje w okresie nowoczesnej państwowości pod opieką jakichś ekonomów politycznych, którzy mu narzucają na każdym kroku wolę, idącą od autorytetów biurokracji, której słodczy od najdawniejszych czasów nie zaznał.

W tej nieustannej opiece politycznej, narzucanej mu zgóry,

chłop małopolski, mający tradycję samodzielnego ruchu ludowego, nie może spokojnie wytrzymać, a do ekonomów i karbowych dawna ma niechęć.

POCHWAŁA KONKURENTA

Opowiadano po wsiach przed laty o posle chłopskim Szajerze, że Słociny pod Rzeszowem. Nie był to ciekawy człowiek, ale znalazł dobrze skłonności i odrzą chłopskie.

Gdy dawny lokaj hr. Wodzickiego, który od pana swego znaczny otrzymał zapis i sam się potem dorobił, spróbował kandydować do parlamentu i wiece Słocinie urządził, zabrał po nim głos stary wyga Szajer i tak go, konkurenta swego, pochwalił:

— Lądniecie Wojciechu powie dzieli i widać, żeście z niejednej książeczki liźnili mądrości politycznej. Podobalo się mi wasze gadanie i wszystkim słociniakom przypadło do smaku. Po tem hylibyscie okazał mi może nawet dobrze bronilibyście praw chłopskich w parlamencie, ja sam głosowałbym na was, ale jedna rzecz stoi na przeszkodzie... — Jaka to rzecz? — zapytał obcesowo kontrkandydat, dumny z tych pochwał i pewny siebie.

Na tajnem posiedzeniu

odczytane będzie rozporządzenie o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej

Rozporządzenie min. Kościalskiego o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej odczytane będzie na specjalnem posiedzeniu Rady miejskiej, które odbędzie się w sobotę o godz. 8 wieczór. Posiedzenie to będzie niejawnie. Wezmą w nim udział radni, komisarz rządowy oraz ci urzędnicy miejscy, którzy prowadzić będą protokół. Ani przedstawiciele prasy, ani publiczność na posiedzeniu nie dopuszczeni nie będą. Na posiedzeniu sobotniemu rady miejskiej większość będzie mogła uchwalić zaskarżenie decyzji ministra do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Rozwiązanie rady miejskiej wywołało w Łodzi bardzo wielkie wrażenie. W ciągu roku z okładem, jaki upłynął od wyborów, losy samorządu łódzkiego były ciągle niepewne. Żydzi łódzcy triumfują obecnie, gdyż rozwiązaniem rady miejskiej, w której połowa członków zajmowała tak zdecydowanie antysemityczne stanowisko, było oddawna gorącym pragnieniem kół żydowskich.

Obecnie staje się aktualną sprawa mianowania tymczasowego prezydenta, któremu przysługiwano będzie uprawnienia rady miejskiej. Dotychczas p. Wołodzki nosi tytuł oficjalny „komisarza“, gdyż nominacja jego nastąpiła jeszcze za czasu obowiązywania dawnej ustawy samorządowej. Czy obecnie pozostanie

na swem stanowisku, które wskutek decyzji o rozwiązaniu rady miejskiej zyskuje bardzo szerokie kompetencje, czy też zamianowany zostanie ktoś inny — w kołach sanacyjnych jeszcze niewiadomo. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta w dniach najbliższych.

W kołach sanacyjnych podnoszone są także pewne wątpliwości co do sprawy ławników. Jak wiadomo, wybór ich był prawnym i nie podlegał żadnemu zatwierdzeniu. Ponieważ decyzja ministra nie wspomina nie o złożeniu ich z urzędu, wynikałoby logicznie, że ławnicy swoje mandaty zatrzymują. Ale czy tak będzie?

Wobec rozwiązania rady miejskiej w szczególności światło staje sprawa zgromadzeń okręgowych przy nowych wyborach sejmowych. Delegatów do nich wydeleguje zamiast rady miejskiej prezydent tymczasowy. W ten sposób w dwu największych miastach Polski w zgromadzeniach tych samorząd miejski będzie reprezentowany nie przez delegatów z wyboru, ale z nominacji, przyczem w Łodzi, o ile Senat nie wprowadzi odpowiedniej poprawki nie będzie nawet obowiązywać postanowienie wyjątkowe, uchwalone dla Warszawy, że wobec nominacyjnego charakteru tych delegatów liczba ich zostaje o połowę zmniejszona.

Zmiana starosty w Sanoku

Starosta powiatowy w Sanoku, p. Skwarczyński, został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Kierownikiem starostwa powiatowego w Sanoku mianowany został radca urzędu wojewódzkiego we Lwowie, p. Izidor Wagner.

Za kulisami w Gdańsku Dwa prądy wśród hitlerowców

B. prezydent Rauschning wraca na widownię

Z Gdańska donoszą: Wielkie wrażenie wśród ludności wolnego miasta uczyniła wiadomość o powrocie do Gdańska b. prezydenta, dr. Rauschninga. Dr. Dr. Rauschning przebywał dłuższy czas poza Gdańskiem przeważnie na terytorjum Polski.

Powróciwszy obecnie do Gdańska, dr. Rauschning gromadzi koło siebie elementu narodowo — socjalistyczne, niezadowolone z obecnej polityki Senatu i z sytuacji finansowo — gospodarczej w wolnym mieście. Wśród niezadowolonych znajduje się znaczna

grupa urzędników — obywateli Rzeszy Niemieckiej, których pobory i emerytury zagrożone są przez projekty oszczędnościowe senatu gdańskiego.

Jak wiadomo, sesja Sejmu gdańskiego odroczone została do 15-go sierpnia, dopiero też po tym terminie zapadnie mogąca decyzja o projektach oszczędnościowych Senatu. Opinia publiczna w Gdańsku przywiązuje wielkie nadzieje do osoby dr. Rauschninga i oczekuje decydującej rozgrywki w łonie partji narodowo — socjalistycznej w Gdańsku.

Zakłady Żyrardowskie otrzymały zamówienia wojskowe

Rozstrzygnięty został przetarg ogłoszony przez intendturę na dostawę materiałów lnianych przeznaczonych dla wojska. Zakłady Żyrardowskie otrzymały

nowe zamówienia wartości 800.000 złotych, które umożliwią utrzymanie stanu zatrudnienia w ciągu całego lata.

Nagana za udział w delegacji do ks. kardynała Kakowskiego

Na Uniwersytecie Warszawskim ogłoszony został charakterystyczny wyrok sędziego dyscyplinarnego. Sąd Dyscyplinarny U. W. rozpatrywał sprawę studenta wydziału prawnego, Feliksa Pokrzywy, który pociągnięty został do odpowiedzialności dyscyplinarnej, za uczestniczenie w delegacji prezesów Bratnich Pomocy Szkół Akademickich do J. E. ks. kardynała Kakowskiego, bez otrzymania na to zezwolenia władz swej uczelni. W myśl przepisów ustawy akademickiej wszelkie wystąpienia przejdów orga-

Hotel „Europejski“ daje 0.75 proc.

Zarząd spółki akcyjnej „Hotel Europejski“ w Warszawie rozpoczyna od 1 sierpnia r. b. wypłatę dywidendy za rok 1934 w wysokości 75 groszy od jednej akcji 100-złotowej.

Gdynia, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno oddalone są od stolicy ZALEDWIE O 2 GODZINY LOTU!